



MIESIĘCZNIK NAUCZYCIELI

refleksje

SZCZECIN • CZERWIEC 1996 • ISSN-1425-5383 • CENA 2 ZŁ



DUMKA

*Wpleć mię,
wpleć w osoki zwoje,
Rusaleczko młoda,
Kiedy patrzę w oczy twoje,
Życia mi nie szkoda.*

*Kędy z wierzbą ponadbrzeżną
Gwarzy dąb daleki,
Błyśnij piersią białośniezną,
Zaczaruj na wieki.*

*Załaskotaj i zacałuj,
Rusaleczko młoda,
Rączek nie szczędź,
ust nie żałuj:
Życia mi nie szkoda.*

*Gdy już na twe całowanie
Niczym nie odpowiem,
Na zielone złóż postanie
I opleć sitowiem.*

Józef Korwin Kuczyński
1863 – po r. 1908

6(46) Teka nr 26

**Drodzy Czytelnicy,**

rok szkolny,
który minął,
nie należał do łatwych.
Brutalna konfrontacja
z realiami gospodarki
dała się wszystkim
we znaki.

Droga
do zjednoczonej Europy
bezlitośnie obnaża
słabe strony
polskiej oświaty.
Potrzeba reformy
edukacyjnej w państwie
wymusza
radykalne działania.

Ale,
wakacje mają to do siebie,
że łagodzą spojrzenie
na to, co trudne,
bolesne i kłopotliwe.
Niosą wytchnienie,
wypoczynek i radość.

Czeka nas jeszcze
bardzo dużo ciężkiej pracy.

A zatem –
Drodzy Czytelnicy,
pogodnych i szczęśliwych
wakacji

Życzy Redakcja

SPIS TREŚCI**Prezentacje**

- Zofia Bąbczyńska-Jelonek*
Dziś i jutro polskiej oświaty 3
Nauka w zabytku 11
Anna Dominiczak
Pamiętajcie o ogrodach 10

Refleksje

- Jadwiga Tumanowicz*
Muzyka w internecie 8
Irena Lewandowska
Z teatrem na ty 9

Informacje, relacje

- na podst. „Głosu Szczecińskiego”
Cięża w szkole 4
Marta Komorowska-Pudło
Literatura
do wychowania seksualnego 5
Anna Maczasek
Wolność sumienia 6
Mikołaj Kaproń
Kształcenie obywatelskie
w szkołach samorządowych 12
Halina Szczepaniec
Media i chemia 13
ZBJ 13
Czarny obraz 13
Jolanta Michalak Stąpala
Słodki konkurs 14
Mieczysław Bernas
Rejs 15
Olga Janowska
Koncepcje szkolnego polonisty 15

Relacje, informacje sportowe

- Grażyna Sikora-Kobylińska*
Szkolne igrzyska 16

WYDAWCA

Oficina Wydawnicza
Zachodniopomorskiego
Centrum Edukacyjnego
w Szczecinie

Redakcja

Redaktor naczelny
Zofia Bąbczyńska-Jelonek
Kolegium redakcyjne
Lucyna Behnke
(nauki przyrodnicze i ekologia)
Robert Jankowski
(historia)
Krystyna Kondarewicz
(nauki psychologiczno-pedagogiczne)
Zbigniew Pieczyński
(oświata)

Adres Redakcji

71-699 Szczecin
ul. Hoża 6
tel./fax (091) 520-955, 520-516, 520-933

Redakcja techniczna

Dionizy Jóźwik
Skład i korekta
Jolanta Lisowska
Anna Malinowska

**Opracowanie graficzne
i łamanie**

Radosław Jóźwik

Druk

Zakład Poligraficzny
Zachodniopomorskiego
Centrum Edukacyjnego
71-699 Szczecin
ul. Hoża 6
tel. (091) 520-955

Redakcja nie zwraca materiałów nie
zamówionych oraz zastrzega sobie
prawo dokonywania skrótów i adiu-
stacji, a także zmiany tytułów.
Redakcja nie odpowiada za treść
reklam i ogłoszeń.



Dziś i jutro polskiej oświaty

Kształtując budżet państwa, jego twórcy traktowali oświatę dość instrumentalnie, poddając jej potrzeby radykalnym cięciom. Dzisiaj, politycy związani odpowiedzialnością za stan edukacji domagają się zwiększenia nakładów na jej rozwój w Polsce. Obecny minister edukacji, prof. Jerzy Wiatr, ocenia sytuację niewiele lepiej niż uczestnicy ostatnich demonstracji w Warszawie. Jego zdaniem słabość finansowa oświaty *narusza spokój i normalność szkolnictwa*.

Braki finansowe odczuwają wszystkie placówki oświatowe. Domy dziecka są przepełnione, zagląda bieda – alarmował na spotkaniu przedstawicieli szczecińskiej oświaty (19 bm.) z wiceminister Danutą Grabowską, Andrzej Gliński, dyrektor takiej placówki w Czernicach. Brak pieniędzy i określonej polityki MEN wobec szkolnictwa specjalnego niepokoił Tadeusza Czernikiewicza z SOSW nr 2 w Szczecinie. Na niedofinansowanie narzekala Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka. Wszystkich interesowało załatwienie sprawy podwyżki wynagrodzeń dla nauczycieli.

Ministerstwo postawiło sprawę na ostrzu noża – stwierdziła Danuta Grabowska. *Sprawa obecnej podwyżki płac dla nauczycieli jest powodem protestu złożonego przez ministra Jerzego Wiatra. Rząd jest tylko wykonawcą decyzji sejmowych: Minister Jerzy Wiatr zapowiedział swoją dymisję w przyszłym roku – dodała – jeżeli budżet na oświatę nie będzie przynajmniej tak zwiększony jak stało się to w przypadku szkolnictwa wyższego.*

Byłbym nieuczciwy, gdybym stwierdził, że wkrótce nastąpi nowelizacja tegorocznej ustawy budżetowej w kwestii podniesienia płac nauczycielskich. Ale równocześnie nie mogę kategorycznie zaprzeczyć takiej ewentualności – wyjaśniał minister Jerzy Wiatr na spotkaniu z przedstawicielami lubelskiej oświaty 17 bm. (cyt. za Trybuną). Na odczuwalny wzrost nakładów w tej dziedzinie – mówił Jerzy Wiatr – możemy liczyć w przyszłym roku. Już teraz zostało ustalone, że w przyszłorocznym budżecie zagwarantowany będzie dla nauczycieli wzrost płac powyżej średniej w sferze budżetowej.

Dofinansowanie oświaty jest tylko jedną stroną procesu jej uzdrawiania; musi iść z nim w parze reforma struktur i programów edukacyjnych. Tę zależność bardzo ciekawie przedstawił niedawno w sejmie szczeciński poseł, Władysław Puzyna. *Polski system szkolny jest skostniały – mówił. – W efekcie jego wychowankowie zajmują ostatnie miejsce w międzynarodowym teście badającym sprawność w czytaniu. Trudności materialne, skądinąd realne i dotkliwe, służą nie rzadko za pretekst w konserwatywnej rutynie. Nie jest prawdą, że nie stać nas na organizacyjne i programowe innowacje – dowodził szczeciński poseł (cyt. za tyg. Wiadomości Kulturalne). – Przeciwnie, ich wprowadzenie bardzo często mogłoby nie kosztować wiele, a nawet przynosić oszczędności.*

Podobną opinię wyraziła minister Danuta Grabowska, dając za pozytywny wzór pracę szczecińskiego kuratorium. *Szczeciński model kształcenia zawodowego, jaki jest prowadzony w nowoczesnym centrum (Zachodniopomorskim Centrum Edukacyjnym – przyp. red.) jest dla nas wzorem – uważa Danuta Grabowska. – Chcemy go powielić w innych województwach.*

Zdaniem przedstawicieli Ministerstwa Edukacji Narodowej robi się dużo w reformowaniu oświaty, choć może zbyt wolno i są jeszcze mało widoczne efekty tej pracy.

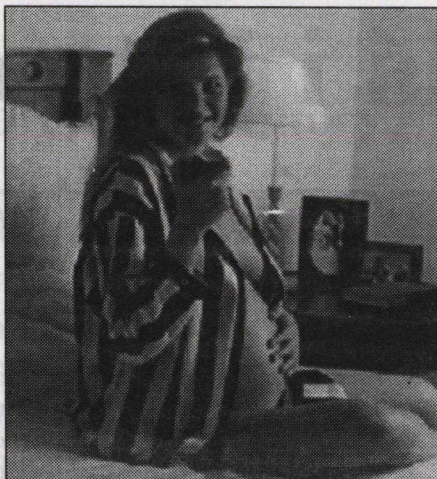
Obecnie połowa uczniów po ukończeniu szkół podstawowych idzie do liceów ogólnokształcących i technicznych. Resort oświaty chce, by co najmniej 70% młodzieży kończyło pełną szkołę średnią. Zmniejszać się będzie liczba „zawodówek”. Temu ma też służyć projekt ustawy o wyższych szkołach zawodowych, który ma umożliwić młodzieży w krótkim czasie zdobycie wyższego wykształcenia zawodowego.

Problemy oświaty to także potrzeba dokonania reformy edukacyjnej. Szkoła powinna uczyć samodzielnego myślenia, a nie tylko przekazywać wiedzę w sposób konwencjonalny. Trwają intensywne prace nad projektem zmian w egzaminach maturalnych, rozszerza się liczba szkół z tzw. międzynarodową maturą. Nowa matura – zdaniem minister Danuty Grabowskiej – będzie czynnikiem, który wymusi zmianę programów edukacyjnych w szkołach, reformę oświaty w Polsce należy bowiem zacząć od podstaw.

W trosce o należyte kształcenie i doskonalenie kadr nauczycielskich MEN stoi na stanowisku wzmacniania lub odbudowywania wojewódzkich bibliotek pedagogicznych. Obecnie 2,5% wielkości ogólnego funduszu wynagrodzeń w oświacie ma być przeznaczone na doskonalenie i doksztalcenie nauczycieli.

Jestem zdecydowany wspierać te reformy. Chciałbym dodać, że obliczona na wiele lat reforma polskiej oświaty jest obowiązkiem całego państwa, a nie tylko rządu – podkreśla minister edukacji, Jerzy Wiatr.

Zofia Bąbczyńska-Jelonek



Milczeć czy edukować?

CIAŻA W SZKOLE

Instytut Demografii w 1988 r. zbadał 12 tys. młodych matek, które rodziły w klinikach położniczych w Polsce. Połowa z nich nie przekroczyła 19. roku życia. 16 dziewczyn było w wieku 15 lat, 7 miało 14 lat, jedna – 13! Co roku rodzi się 40 tys. dzieci matek w wieku do 19 lat (7% ogólnej liczby urodzin w Polsce).

(wg. tyg. Polityka)

FAKTY

Brzemiennymi uczennicami w Szczecinie zajmuje się m.in.: Poradnia Ginekologii Dziecięcej i Dziewczęcej przy ul. Mieszka I 103. W 1994 r. zgłosiło się do niej 80 ciężarnych nastolatków, w 1995 r. 120, a do maja br. już 60. Najmłodsza z przyszłych matek miała zaledwie... 13 lat!

OPINIE

dr Anna Błogowska, kierownik poradni, stwierdza, że są to głównie uczennice szkół zawodowych, które z reguły szybciej niż ich licealne rówieśniczki wchodzą w dorosłe życie.

... Z naszych obserwacji wynika, że finał w postaci zawarcia małżeństwa jest rzadki. Młodzi chłopcy boją się odpowiedzialności. Dziewczeta pozostają z problemami same. (...) Do rozpoczęcia współżycia popycha je przede wszystkim poszukiwanie miłości, akceptacji. Także pewien styl życia – cnota nie jest dzisiaj w modzie. Dla większości nastoletnich pacjentek ciąża jest wynikiem któregoś z rzędu kontaktu z mężczyzną.

dr Iwona Jankowska-Wojnak, ginekolog-seksuolog:

... Kiedy aborcja w Polsce stała się zakazana, wychowanie seksualne miało być uwzględnione w planach lekcji. Prof. Zbigniew Lew-Starowicz opracował genialny podręcznik szkolny pt. „Nowoczesne wychowanie seksualne”. Druga, rewelacyjna książka pt. „Przysposobienie do życia w rodzinie” wyszła spod pióra psychologa, Wiesława Sokółuka. Oba podręczniki zostały

wyklęte, a przecież napisano je specjalnie po to, by pomóc młodzieży, nauczyć ją, że obok seksu jest miłość, głębokie i piękne związki emocjonalne. MEN nie stanęło na wysokości zadania. Program edukacji seksualnej nie przeszedł. A uczyć trzeba, choćby po to, by znieść powszechnie panujący pogląd, że za pierwszym razem się nie wpada. Współżycie nie jest problemem samym w sobie. Wynika z silnych emocji, z którymi młodzi ludzie nie do końca sobie radzą.

FAKTY

MEN na podstawie Zarządzenia Nr 26 z czerwca 1993 r. swego ówczesnego ministra określiło edukację seksualną jako wyłącznie ... „zorganizowane działania wychowawcze”. Dlatego też nie wprowadzono do szkół przedmiotu przygotowującego do dorosłości i życia w rodzinie.

OPINIE

Piotr Unger, gł. wizytator MEN

... Chcieliśmy uniknąć sformalizowania sprawy. Program powinien funkcjonować, jednak rzeczywistość jest inna. Podręczników do edukacji seksualnej jest mnóstwo, lecz wokół zagadnienia nie ma ... odpowiedniej atmosfery. Nauczyciele krępują się intymnych rozmów. Jest im niezręcznie opowiadać o tych sprawach. Zresztą poddawani są silnej presji spoza MEN, żeby „nie mówili za wiele, bo to deprawuje młodzież”. Można się spierać, czy przedwczesne ciążę są dlatego, że się edukuje, czy dlatego... że się nie edukuje. (...) Prawdopodobnie w budżecie na następny rok przeznaczymy finanse na edukację seksualną w szkołach.

Zajęcia prowadzić będą specjaliści a nie nauczyciele. Przekazywanie, stosowanej do wieku, wiedzy rozpocznie się już w piątych klasach podstawówek. Proszę jednak nie traktować tego jako pewnik. Wszystko jest jeszcze na etapie koncepcji.

FAKTY

Ciężarne uczennice nie są już zmuszane do przenoszenia się do szkół wieczorowych. Nie stosuje się wobec nich żadnych represji i dyskryminacji. Maturzystkom, które z powodu ciąży lub porodu nie mogły przystąpić do egzaminów dojrzałości, przysługuje półroczny okres na ich zdanie. Szkoła jest zobowiązana zapewnić im ukończenie nauki.

Z inicjatywy UM w Szczecinie – pedagog, psycholog i seksuolog prowadzili w Poradni Ginekologicznej przy ul. Kadłubka cykl spotkań z nastoletnimi parami. Roztoczono też opiekę nad młodocianymi, niedojrzałymi emocjonalnie małżonkami, ucząc ich bycia razem i radzenia sobie z nieplanowaną ciążą a potem dzieckiem.

Na następny cykl spotkań dla kolejnych małżatek w ciąży... zabrakło pieniędzy.

Tymczasem młodzież w ramach tzw. działań wychowawczych może dowiedzieć się od nauczyciela, że ... „plemniki, to źródło życia, które znajduje się wewnątrz zewnętrznej końcówki męskiego tułowia”

opr. na podst. Głosu Szczecińskiego
(19-20.05.96)



Szczególnie polecamy

LITERATURA DO WYCHOWANIA SEKSUALNEGO

Zbigniew Lew-Starowicz, Kazimierz Szczerba „*Nowoczesne wychowanie seksualne*” – podręcznik dla młodzieży szkolnej. POW „BGW”, Warszawa 1995.

Autorzy książki, doświadczeni seksuolodzy, przedstawiają kwintesencję wiedzy nt. rozwoju i funkcjonowania psychoseksualnego młodzieży. Sposób przedstawienia treści, przejrzysty język i odpowiednia szata graficzna stanowi, że książka ta jest dostosowana do możliwości odbioru nastolatków.

Książki Lyndy Madaras:

Co się dzieje z moim ciałem – książka dla chłopców, *Co się dzieje z moim ciałem* – książka dla dziewcząt, *Moje ciało i ja* – zestaw ćwiczeń dla chłopców, *Moje ciało i ja* – zestaw ćwiczeń dla dziewcząt, *Moje uczucia i ja* – zestaw ćwiczeń dla dziewcząt i chłopców. Wyd. W.A.B., Warszawa 1994.

Zawierają one bardzo dokładne informacje na temat okresu dojrzewania dziewcząt i chłopców w aspekcie zmian biologicznych, psychoseksualnych i emocjonalnych. Autorka posługuje się bardzo przejrzystym, dostosowanym do możliwości intelektualnych nastolatków językiem, co wpływa na atrakcyjność tych pozycji.

Lynda Madaras napisała swoje książki wraz z córką, opierając się przede wszystkim na doświadczeniu zdobytym w czasie jej dorastania. Píše więc o problemach związanych z tym okresem zarówno z pozycji tego młodego człowieka, jak i z pozycji matki.

Książki te zostały zalecone przez MEN do użytku szkolnego i wpisane do zestawu książek pomocniczych do realizacji programu wychowania rodzinnego i seksualnego.

Zachęcam więc do zapoznania się z ich treścią tak młodzież (uczniów klas V–VIII), jak rodziców i nauczycieli.

M. i W. Grabowscy, A i M. Niemyscy, M. i P. Wołochwicz *Zanim wybierzesz* – przygotowanie do życia w rodzinie. Wyd. „AND”, Warszawa 1994.

Książka ta, wpisana przez MEN do zestawu książek pomocniczych do

przedmiotu *Przysposobienie do życia w rodzinie* na poziomie szkoły ponadpodstawowej jest cenną pomocą dla nauczycieli realizujących program wychowania prorodzinnego.

Ukazuje ona wizję człowieka w aspekcie umiejętności współżycia z samym sobą i z innymi ludźmi. Autorzy przygotowując młodzież do życia rodzinnego, rozpoczynają od przedstawienia podstawowych faktów o człowieku jako istocie społecznej i istocie

dzieży, traktująca seksualność człowieka wieloaspektowo. Czytelnik może dzięki niej zrozumieć sens płciowości, zapoznać się z przebiegiem rozwoju psychoseksualnego dzieci i młodzieży i problemami występującymi w poszczególnych okresach rozwojowych. Autor w umiejętny sposób motywuje rodziców do podejmowania zadań w dziedzinie wychowania seksualnego i jednocześnie podaje wskazówki, jak należy to robić.

Uważam, że wszyscy nauczyciele realizujący tę problematykę na zajęciach z młodzieżą, a także wszyscy rodzice powinni się zapoznać z treścią tej książki, gdyż jest to nieoceniona pomoc w wychowaniu seksualnym dzieci i młodzieży, i tak jak mówi jej podtytuł – przewodnik w poznawaniu i kształtowaniu ludzkiej seksualności.

Józef Augustyn *Wychowanie do integracji seksualnej* – próba ujęcia całościowej wizji wychowania seksualnego. Wyd. M., Kraków 1994.

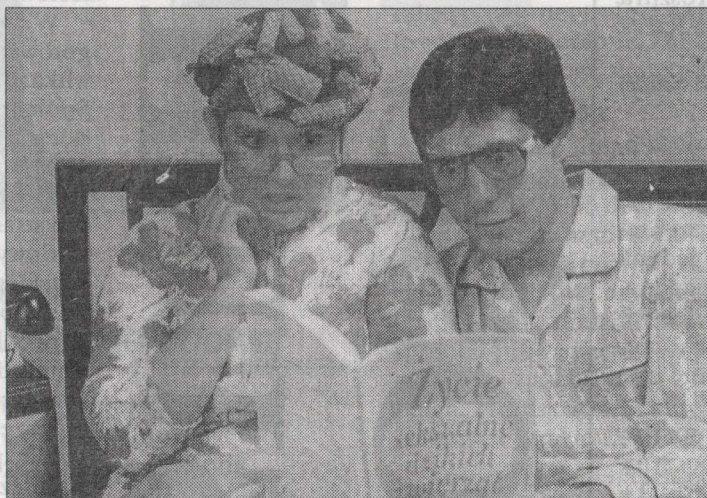
Jest to kontynuacja poprzedniej książki tego autora, ukazująca tym razem problematykę wychowania seksualnego dzieci i młodzieży w świetle badań.

Maria Braun-Galkowska *W tę samą stronę* – książka dla nauczycieli o wychowaniu i lekcjach wychowawczych. Wyd. Krupski i S-ka., Warszawa 1994.

Jest to trzyczęściowy zestaw tematów możliwych do zrealizowania w ramach godzin wychowawczych, poruszających problematykę rozwoju psychospołecznego dzieci i młodzieży oraz przygotowania ich do pełnienia ról społecznych, małżeńskich i rodzicielskich.

Poszczególne zagadnienia tematyczne są przedstawione w postaci konspektów lekcji, uzupełnionych bardzo bogatą antologią tekstów.

Pragnę tu jednocześnie zaznaczyć, że nauczyciel podejmujący się wychowania prorodzinnego i seksualnego nie powinien w swojej pracy opierać się tylko i wyłącznie na jednej z ww.



płciowej, ukazując fazy rozwoju związków partnerskich (chodzenie ze sobą, narzeczeństwo) prowadzących do małżeństwa, omawiają podstawy życia małżeńskiego i rodzinnego.

Zamieszczone w poszczególnych rozdziałach książki wskazówki dla młodzieży zachęcające ją do przemyśleń i dyskusji z innymi na określone tematy stanowią ważną podstawę do kształtowania jej postaw w dziedzinie przygotowania do życia w rodzinie.

Bardzo cennym uzupełnieniem książki jest szczegółowy *Program działań wychowawczych dla szkół ponadpodstawowych*, zawierający podział materiału na określone jednostki metodyczne, wskazówki do ich realizacji oraz bibliografię do poszczególnych lekcji.

Józef Augustyn *Integracja seksualna* – przewodnik w poznawaniu i kształtowaniu własnej seksualności. Wyd. M., Kraków 1993.

Jest to bardzo cenna pozycja tak dla nauczycieli, rodziców, jak i mło-



pozycji. W przygotowaniu poszczególnych zajęć powinien korzystać z różnych źródeł, gdyż umożliwi mu to szersze poznanie problemu i potraktowanie go w sposób wieloaspektowy.

Wśród wielu pojawiających się wyzwań w zakresie wychowania seksualnego znajdują się również takie, które ze względu na zawartość merytoryczną, szatę graficzną oraz fakt nieprzystosowania do naszej polskiej kultury nie powinny stanowić podstawy w pracy wychowawczej rodziców i nauczycieli.

Do takich pozycji można zaliczyć m.in. (choć jest ich o wiele więcej):

- J. Müller, D. Geisler „*Nareszcie wszystko jasne*”,

- „*Seks? Ojej, co to jest?*” – broszura francuskiego Stowarzyszenia na Rzecz Planowania Rodziny,

- M. Stoppard „*Poradnik dla każdej dziewczyny*”.

Książki te, pisane językiem młodzieżowym, zaopatrzone w kolorowe humorystyczne ilustracje zachęcają nastolatków do korzystania z prezentowanych informacji; nie ujmują jednak rzeczywistości kulturowej naszego kraju i powodują szerzenie się modeli wychowania niezgodnych z naszymi normami oraz systemem moralnym i prawnym.

Proponuje się tutaj konsumpcyjny model życia seksualnego, rozpoczynanego w bardzo młodym wieku (ok. 14. roku życia), zachęca się do podejmowania różnych zachowań, łącznie z prezentacją technik seksualnych, bardzo mocno akcentuje się antykoncepcję hormonalną dla młodych dziewcząt (która nie jest zalecana przez lekarzy polskich) oraz, gdyby „coś nie wyszło” – aborcję, opisaną jako „mały zabieg, którego dokonaj bardzo szybko, jeśli nie chcesz tego dziecka..., nie przejmuj się, później na pewno zajdziesz w ciążę i urodzisz zdrowe dziecko” (! – dane naukowe na ten temat są niestety inne) lub tzw. pigułką „po stosunku”.

Dlatego też pragnę uczulić rodziców i nauczycieli, aby zanim dokonają wyboru określonej książki nt. wychowania seksualnego, przyjrzyli się bardzo krytycznie jej zawartości merytorycznej.

Marta Komorowska-Pudło

Konsultant CPP ds. Przygotowania do Życia w Rodzinie

WOLNOŚĆ SUMIENIA

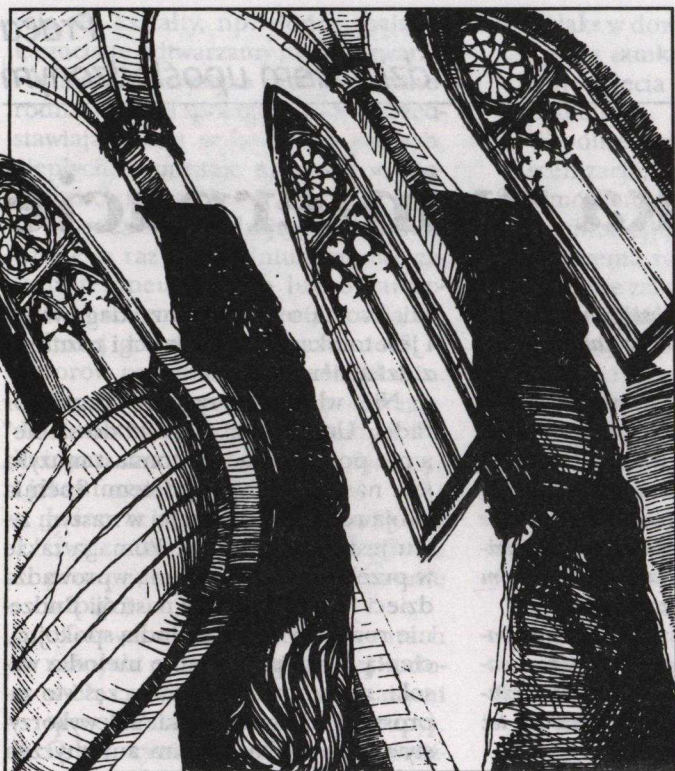
2 marca br. odbyła się w Warszawie konferencja, podczas której zaprezentowano raport z badań dotyczących respektowania wolności sumienia i wyznania w polskiej szkole publicznej. Konferencję zorganizowało Stowarzyszenie na rzecz Państwa Neutralnego Światopoglądowo „Neutrum”. Uczestniczyli w niej przedstawiciele Komisji Edukacji Senatu RP, Rzecznika Praw Obywatelskich, Episkopatu Polski, Rady Ekumenicznej, MEN i przedstawiciele organizacji humanistycznych.

Badania zostały przeprowadzone w pierwszej połowie 1995 roku.

Raport, który przedstawiono, składał się z sondażu socjologicznego, recenzji książek oraz analizy listów i protestów.

W sondażu socjologicznym (przygotowanym przez dra Wojciecha Pawlika z Instytutu Stosowanych Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego) badaniom poddanych zostało 4000 uczniów klas ósmych szkół podstawowych i klas trzecich liceów ogólnokształcących, techników i szkół zawodowych z Warszawy, województw: łódzkiego, białostockiego i bielskiego. Badano też osoby, które zgłaszały swoje problemy do Rzecznika Praw Obywatelskich, organizacji „Neutrum” oraz tych, którzy odpowiedzieli na ogłoszenia prasowe. Dotyczyły one lęków, przejawów dyskryminacji, doświadczania inności w związku z wyznawaniem światopoglądem. W ankiecie pytano m.in. o motyw uczęszczania na lekcje religii, o możliwości korzystania z lekcji etyki, o tolerancję w stosunku do uczniów o innym niż większość światopoglądzie.

Sondaż wykazał m.in., że największe problemy mają rodzice rozdarci między własnymi przekonaniami i chęcią wychowania dzieci zgodnie z nimi a potrzebą uchronienia dziecka od niepotrzebnych stresów związanych z niechodzeniem dziecka na lekcje religii. Badania wykazały, że nauczyciele i katecheci nie wywierają na uczniów presji w sprawie uczęszczania na lekcje religii. Statystycznie nie zostały odnotowane fakty nietolerancji wobec uczniów, którzy nie uczestniczą w tych lekcjach. 1/3 ankietowanych uważa, że ocena z religii na świadectwie wymusza uczestnictwo w tych lekcjach. Również 1/3 ankietowanych zadeklarowała chęć uczestnictwa w lekcjach religioznawstwa.



Pytanie do ministra edukacji narodowej

Jerzy Wiatr, minister edukacji narodowej,
w rozmowie z Ewą Nowakowską.
Polityka nr 15 (2032), 13 kwietnia 1996

Zwrócił się pan do dyrektorów szkół z prośbą, żeby w przyszłorocznym planie zajęć religia wróciła na pierwszą lub ostatnią lekcję, jak to było bezpośrednio po jej wprowadzeniu do szkół. Czy ze świadectwa szkolnego zniknie ocena z religii, stygmatyzująca niekatolików?

W tym roku szkolnym na pewno nie, ale nie wykluczam tego w roku następnym. By uprzedzić następne pytania: nie wydałem i nie wydám zarządzenia, aby zdejmowano krzyże, zawieszone w szkołach z woli ich gospodarzy. Będziemy dbali o przestrzeganie litery ustawy oświatowej, która jednoznacznie mówi o dobrowolności nauki religii. Jako minister chciałbym bardzo, żeby wszyscy zaangażowani w życie szkoły – nauczyciele, uczniowie, administracja – respektowali zasadę: odnosimy się z szacunkiem do tego, co głosi Kościół katolicki, ale z takim samym szacunkiem traktujemy Kościoły mniejszościowe i ludzi kierujących się w życiu etyką niezależną.

Sondaż wykazał także potrzebę i konieczność zapewnienia pełnowartościowej opieki pedagogicznej dzieciom nie korzystającym z katechezy i rekolekcji.

Analizą objęto **recenzje książek**, które przeznaczone są do wykorzystania na lekcjach wychowawczych i lekcjach wiedzy o społeczeństwie – wpisane na listę MEN. Omówiono m.in.: *Wzrastam w mądrości* W. Papis, *Wędrując ku dorosłości* T. Króla, *W poszukiwaniu prawdziwej miłości* M. Ombach, *Etykę* P. Jaroszyńskiego. Recenzentami byli prof. Teresa Hołótko (filozof) i prof. Krzysztof Kiciński (socjolog).

Okazało się, że książki te nie spełniają wymagań stawianych podręcznikom w szkole wolnej od indoktrynacji, ponieważ pisane były z pozycji określonej opcji światopoglądowej (w jednej z nich użyto takiego zwrotu... *Źródłem godności człowieka jest stworzenie go na obraz i podobieństwo Boga*). Podkreślono, że problem regulacji urodzin sprawy antykoncepcji są w nich przedstawiane zgodnie z doktryną katolicką. Autorzy recenzji uznali, że powyższe książki mogą być używane tylko na religii, ale nie na innych lekcjach w pluralistycznej, neutralnej światopoglądów szkole. Podkreślono to tym dobitniej, że treści tam prezentowane nie zawsze są zgodne ze stanem dzisiejszej wiedzy i nauki.

Analiza listów

Badaniom poddano listy napływające do Rzecznika Praw Obywatelskich, organizacji „Neutrum” oraz informacje prasowe z lat 1990–95 dot. problemów związanych z wprowadzeniem religii do szkół i edukacji seksualnej dzieci i młodzieży.

Analizowane protesty dotyczyły przede wszystkim konieczności składania deklaracji o nieuczęszczaniu dziecka na lekcje religii, umieszczania oceny z religii na świadectwie, sposobu prowadzenia lekcji religii przez katechetów i łączenia oceny z zachowania z faktem nieuczęszczania na lekcje religii. Przedstawiciele innych Kościołów skarżyli się na inne (nierówne) traktowanie ich przez administrację oświatową.

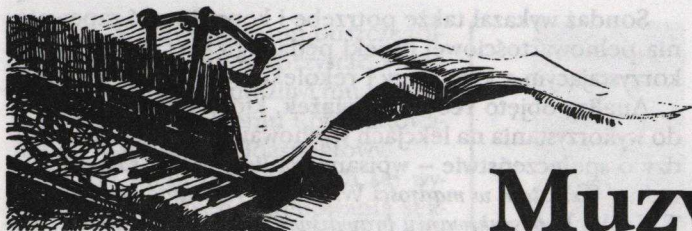
Autorzy badań, na ich podstawie, wysunęli pod adresem Sejmu RP i władz oświatowych następujące postulaty:

1. Usunięcie stopnia z religii ze świadectwa szkolnego.
2. Wprowadzenie do szkół przedmiotu „Religioznawstwo”.
3. Wycofanie z urzędowej listy MEN niektórych książek.
4. Objęcie nauczycieli szkoleniami z zakresu praw człowieka.
5. Określenia charakteru nauczania w szkole publicznej jako pluralistycznego, nie promującego żadnej koncepcji religijnej i światopoglądowej.
6. Ustawowe zwiększenie praw dzieci do decydowania o niektórych swoich sprawach wcześniej niż po ukończeniu osiemnastego roku życia.

Uczestnicy konferencji mieli również okazję do dyskusji nad wynikami raportu. Dyskusję prowadzili przedstawiciele Episkopatu, Klubu Inteligencji Katolickiej, Rzecznika Praw Obywatelskich, MEN, Sejmu RP, Związku Stowarzyszeń Humanistycznych, Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka i „Neutrum”. Kilka omawianych zagadnień znalazło swoje wyjaśnienie (np. sposób kwalifikowania książek do użytku szkolnego), ale inne nie. Stało się tak, ponieważ większość uczestników dyskusji pozostała wierna swoim poglądom i nie wyraziła gotowości do ich zmiany.

Anna Maczasek

red. nac. DYLEMATÓW, miesięcznika oświatowego woj. kaliskiego



Praca
z dzieckiem upośledzonym

Muzyka w internacie

Grupa dzieci, z którą pracuję, to szesnaście wychowanków w wieku od 11 do 16 lat uczęszczających do klas IV–VIII Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego. Orzeczeniem specjalistów z Poradni Psychologicznej zostały skierowane do placówki specjalnej (SOSW) w Zajeździe dla dzieci upośledzonych umysłowo w stopniu lekkim ze względu na niskie możliwości intelektualne.

Dzieci te wymagają specjalnej pomocy zarówno w szkole, jak i w internacie, tego, co nazywamy wychowaniem naprawczym terapeutycznym. Obejmuje ono zabiegi resocjalizacyjne, reedukacyjne, psychoterapeutyczne. Wszystkie rodzaje zabiegów powinny być stosowane w internacie. Ich nasilenie i wzajemne uzupełnianie się uzależnione jest od potrzeb wychowanków.

Wykorzystanie muzyki w celach terapeutycznych nie może zastąpić zabaw muzycznych jako jednej z form zajęć w internacie. Każde dziecko przebywające w placówce powinno mieć dostosowane do swojego wieku zajęcia z wychowania muzycznego, a dodatkowo może też mieć zajęcia terapeutyczne w których wykorzystana będzie muzyka.

Działania terapeutyczne wykorzystują muzykę jako bodziec dźwiękowy, natomiast konieczne jest, ażeby dzieci mogły się zetknąć na innych zajęciach z muzyką jako dziedziną sztuki w dostępnych dla siebie formach.

W swojej pracy działania te łączę z formami słownymi, plastycznymi, ruchowymi. Za takim sposobem postępowania „przemawia” sama natura dziecka.

Wolfgang Mahs, muzykoterapeuta pracujący w szkole specjalnej w Hamburgu, prezentuje koncepcję swojej pracy w sposób następujący:

... Muzykoterapia jest w moim pojęciu psychoanalitycznie zorientowaną ofertą postępowania wobec dzieci i młodzieży, u których uwidocznione są psychicznie uwarunkowane zaburzenia w przeżywaniu, w za-

chowaniu i w wynikach osiąganych w procesie nauczania, jak też w zakresie fizycznym.

W zabawie terapeutycznej oraz w rozmowie próbuję umożliwić dzieciom i młodym ludziom wyrażenie ich trosk i potrzeb, dopomagam w rozwijaniu zdolności wyrażania, zajmuję też stanowisko pomocne w zrozumieniu nieuświadomionych zależności motywacyjnych. Muzyka jest przy tym ujęta i rozumiana bardzo szeroko.

Uśmuję momentami improwizować z pacjentem, wspomagając bogate zróżnicowanie warstwy przeżyciowej i warstwy uczuciowej odpowiednim instrumentem, jak też głosem i ruchem.

W takich improwizacjach w pracy z tym co nieprzewidziane jest szczególna szansa muzykoterapii umożliwienia spontanicznego wyrażania. ...

Nieodzownym elementem moich zajęć jest cisza, traktowana jako ogniwo terapii. Jest tłem, z którego wyłaniająca się muzyka jest łatwiej postrzegana. Często w grupie „urządzamy” ciszę. Nie jest to „martwa” bezwzględna cisza, ale ogólne wyciszenie grupowego życia. Takie wyciszenie następuje samoistnie. Wyczuwam tę potrzebę dzieci i dbam, aby jej doznały. Dzieci podczas trwania ciszy odpoczywają psychicznie i fizycznie, zmęczone nadmiarem obowiązków. Przyglądam się, jak trwają zatopione we własnych myślach. Wyłączam radio, telewizor. Nie raz puszcza z taśmy cichą, łagodną muzykę. Często dzieci zaczynają wtedy pisać listy.

Jak wspominałam, czuam nad tą ciszą. Nie dopuszczam, ażeby trwała zbyt długo. Boję się, że pod wpływem dłuższych przemyśleń ogarnie ich głęboki smutek. Ciszę przerywam łagodnie za pomocą wesołej muzyki, zapraszając do innego rodzaju aktywności, zależnej od pory dnia.

Inspiracją do dalszych działań bywa wiersz, zagadka, piosenka, rebus, książka itp. Ale często po tzw. czasie wolnym dla siebie przychodzą do mnie z napisanymi bądź rozpoczętymi lista-

mi. Proszą o pomoc w zredagowaniu i jest to okazja do bliskości i rozmowy z dzieckiem.

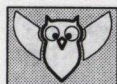
Nie włączam na cały regulator radia. Uczę dzieci „mówić do siebie” a nie pokrzykiwać. Natomiast muzyka jest naszym stałym gościem. Spełnia swoją rolę, jeśli udział jej w naszym życiu jest kontrolowany. Pomaga także w przebudzaniu. Od rana wprowadza dzieci i mnie w dobry nastrój. Budzenie rozpoczyna się melodią spokojną, ciepłą. Następnie płynie melodia wesoła, rytmiczna. Końcowa część to zaproszenie do gimnastyki. Tak wykorzystywana muzyka daje im autentyczną radość, pobudza do działania.

Po wysłuchaniu utworu i rozmowie zwykle proponuję pracę w grupach. Przygotowuję kilka propozycji do wyboru.

Mogą one być odrzucane przez dzieci, które mają własne pomysły. Uczestniczenie w zajęciach nie jest obowiązkowe i każde dziecko ma możliwość dołączyć do którejś z grup w trakcie zabawy. Po wysłuchaniu utworu improwizujemy zabawy ruchowe, rytmiczne, śpiewamy, gramy na instrumentach perkusyjnych, układamy melodię do znanych wierszy.

Podczas tych zabaw dzieci przezwyciężają nieśmiałość. Zauważyłam, że dzieci niepopularne w grupie to najczęściej te lękliwe, niepewne siebie, z mocno obniżoną samooceną. Udział w zabawach pozwala im uwierzyć we własną atrakcyjność.

Bardzo lubianym zajęciem w mojej grupie jest „malowanie” muzyki, najchętniej o spokojnym charakterze nie głośniejszym. Dziewczęta malują swoje marzenia, sny, przeżycia. Również przykre. Czasem muzyka wywołuje wspomnienia z wycieczek. Po wysłuchaniu określamy rodzaj uczuć zawartych w utworach: radość – smutek, szczęście – rozpacz, spokój – strach, nie-nawieść – miłość itp. Na podzielonej kartce papieru dziewczęta oddają barwami uczucia. Barwne plamy przybie-



rają też kształty, np. słońca, pajaka. Uczucia te odtwarzamy mimiką twarzy, ruchem. Kolorystyka prac jest różnorodna. Nastrój spokoju, radości przedstawiają dzieci w kolorach jasnych, ciepłych, a smutek, niepokój w zimnych i ciemnych.

Oprócz tego rodzaju zajęć prowadzone są raz w tygodniu grupowe zajęcia terapeutyczne o luźno zarysowanym schemacie. Zajęcia trwają do półtorej godziny. Na słuchanie 3, 4 utworów przeznaczam około 30 min.

Utwory są stopniowane pod względem nastroju, dynamiki, tempa. Po każdym utworze następuje dyskusja i jakaś forma aktywności.

Jeden ze schematów wygląda tak:

1. Ćwiczenia ruchowe z okrzykami przy muzyce (cel – odreagowanie napięć).
2. Odtwarzanie na instrumentach różnych rytmów, najczęściej ludowych i młodzieżowych różnymi sposobami (cel – integracja grupy).
3. Odtwarzanie na instrumentach różnych stanów emocjonalnych (cel – podejmowanie muzykowania zadaniowego). W przerwach między kolejnymi zajęciami prowadzone są ćwiczenia oddechowe przy muzyce i relaks w pozycji leżącej.
4. Spokojne wstawianie połączone z ćwiczeniami ruchowymi (cel – aktywizacja).
5. Zabawy muzyczno-ruchowe lub zabawowe muzykowanie połączone ze śpiewem (cel – maks. aktywizacja).

6. Relaks w dowolnej pozycji przy muzyce, z zamkniętymi oczami.

Inne zajęcia mogą mieć następujący przebieg:

1. Wspólne wykonanie piosenki (inscenizacja, ruch, taniec).
2. Omówienie planu zabaw (założenia organizacyjne).
3. Ćwiczenia rozluźniające (pajacyki, gumowe zabawki, bez powietrza, lustro, roślinki wiotkie, które wynurzają się z wody i strącają krople rosy z liści i kwiatów itp.) – przy muzyce, akompaniamencie instrumentów perkusyjnych.
4. Omawianie spraw konfliktowych (plan sposobu naprawienia; cieszymy się z osiągnięć – szczerza atmosfera).
5. Koncentracja – zatrzymanie wzroku w jakimś punkcie – trwanie w bezruchu kilka chwil przy wyciszającej muzyce.
6. Losowanie kartoników z wypisaną cechą (np. wyrozumiałość, pracowitość, szczerść, dokładność, wytrwałość itp.).

Narracja nauczyciela dot. objawów pożądanego zachowania się dzieci. Na początku niech to będzie jedna cecha dla wszystkich, wynikająca z zachowania w danym dniu. Później wprowadzamy przeciwstawne – wady – zalety (np. krnąbrny – posłuszny) i po kilka naraz. Po ich analizie dzieci wiedzą o czym zapomnieli i jakie cechy im brak.

A oto kilka wariantów zakończenia tego typu zajęcia:

- ćwiczenia plastyczne tworzone w skupieniu przy muzyce,
- zabawa taneczna, poczęstunek, słodczyce, napoje,
- odgrywanie różnych sytuacji wziętych z życia,
- wykonanie i wręczenie sobie wzajemnie drobnych prezentów,
- gry i zabawy przy muzyce.

Konieczne jest tworzenie wciąż nowych atrakcyjnych zabaw w grupie. Proponując dzieciom różnorodne formy ekspresji, odkrywam ich możliwości, zainteresowania, a nawet uzdolnienia. Natomiast dziecko świadome tego, że coś potrafi, zaczyna lepiej funkcjonować w grupie. Rodzi się wtedy poczucie pewności siebie, co budzi lojalność, zaufanie i liczenie się dzieci ze zdaniem wychowawcy w kwestiach moralnych i dyscypliny. Dzieci stają się coraz bardziej niezależne czy też samodzielne, a bliskość pozostaje, bo dostrzegają i odczuwają wysiłek wychowawcy.

Zajęcia o charakterze terapeutycznym dostarczają możliwości pozytywnych transakcji z rówieśnikami, pomagają w ujawnianiu i likwidowaniu konfliktów, zmniejszaniu lęku, akceptacji siebie samego, kierowaniu popędów w „kanały” społecznie akceptowane, rozwoju umiejętności właściwych dla danego wieku, a wszystko to wtórnie poprawia funkcjonowanie w szkole.

Jadwiga Tumanowicz

SOSW – Zajezierze

Z TEATREM NA TY

„Szkolne zmagania teatralne – 96”, od 6 lat są w SP Nr 51 w Szczecinie stałym punktem planu dydaktycznego. W tym roku szkolnym wzięło w nich udział blisko 1000 uczniów z 42 klas. Przez cztery dni maja w różnych formach teatralnych dzieci wyrażały swoje umiejętności i ekspresję. Odbywały się „randki teatralne”, pokazywano scenki przygotowane przez poszczególne klasy, etiudy i ćwiczenia praktyczne.

W szkolnej galerii pokazany został efekt konkursu plastycznego i piękne kukiełki zrobione przez dzieci. Na scenie szkolnej auli przewijały się postaci z bajek i dziecięcej literatury.

W teatralnych zmaganiach równie aktywnie i z wielkim zaangażowaniem uczestniczyli nauczyciele i rodzice.

Jury, w skład którego weszli członkowie Koła Teatralnego nr 1, rodzice, nauczyciele i przyjaciele szkoły, uhonorowało pierwszymi miejscami uczniów z klas 1e, 2a, 3a, 4c, 5g, 6b, 7a.

W konkursie plastycznym, na który wpłynęło 200 prac i 100 kukiełek, 30 uczniów otrzymało nagrody, a 15 wyróżnienia.

Szkolne zmagania teatralne zaszczycił swą obecnością Zenon Butkiewicz, dyrektor Teatru Współczesnego w Szczecinie. Młodzież aktorzy mieli szansę wymienić z nim swoje doświadczenia i uzyskać odpowiedź na wiele pytań dotyczących warsztatu scenicznego.

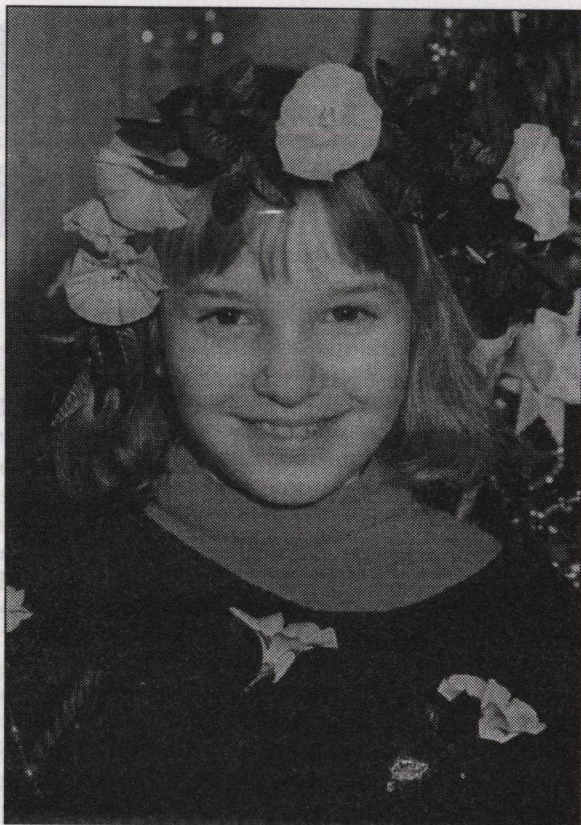
Dla wszystkich impreza była nie tylko wspaniałą zabawą, lecz również czynnikiem wzbudzającym zaintereso-

wania artystyczne dzieci, tworzącym to, co nazywamy „klimatem teatru”.

Szkoła od lat prowadzi zajęcia z dziećmi i młodzieżą w licznych kołach teatralnych, organizowane są słynne w mieście jasełka przygotowywane przez saleziankę S. Leokadię. Członkowie 3 kół prowadzonych przez Ewę Wachowicz, Beatę Odler-Szwarc i Irenę Lewandowską brali ostatnio udział w XII Wojewódzkim Konkursie Kół „Przyjaciele teatru”. Koło nr 1 (opiekun I. Lewandowska) zostało laureatem „Grand Prix”, pozostałe będą walczyły w finale telewizyjnym konkursu wiedzy teatralnej (w grupie wiekowej klas I – IV).

Irena Lewandowska

SP 51 Szczecin



Z drugiej strony ławki

Pamiętajcie o ogrodach

*Pamiętajcie o ogrodach,
Przecież stamtąd tu przyszłście,
W żar epoki użyczą wam chłodu
Tylko drzewa, tylko liście*

Jonasz Kofta

Ania Dominiczak

Czytam właśnie *Magazyn Ekologiczny*. Oglądam, między innymi, smutną grafikę przedstawiającą martwe drzewo. Jestem przejęta tą reprodukcją, bo jest to obraz, jaki widzę z mojego okna. Tuż przy chodniku sterczą smutne ramiona suchego dębu. Zamordowali go ludzie. Czy byli bezmyślni? Czy może pozbawieni wyobraźni? A może, przypadkowo, „niedzielny” kierowca stanął zbyt blisko i z boku jego samochodu wyciekła śmiertcionośna „woda”, która zabiła zieleni dębu? Jeszcze w tym roku kilka gałązek wypuściło drobniejsze niż zwykle listeczki, ale całe konary, pozbawione zielonej ozdoby, płakały przez wszystkie pory roku. Teraz szamoczą się na wietrze wysuszone, skrzypiące gałęzie. I jest mi żal. Żal tym większy, gdyż przypominam sobie dzień, kiedy przed oknem mojego domu w majestacie prawa zarabano inne drzewo – trzysetletni dąb. Byłam mała, gdy wleczono zamordowanego olbrzyma, a moja mama, starszy brat i sąsiedzi płakali, jakby to umarł ich przyjaciel. I ja płakałam. Panowie z urzędu orzekli, że trzeba tą trasą przeprowadzić ciepłociąg, więc na dodatek wyrwano krzewy róż i zielony żywopłot kwitnący wiosną jak biała mgła. Mamę bolała codziennie głowa, gdy patrzyła bezradnie na taką dewastację zieleni, którą przez lata pielęgowali uczniowie i nauczyciele Zespołu Szkół Samochodowych w Szczecinie. Wiem, że część nauczycieli, także i moja mama, która od lat pracuje w tej szkole, pragną poprzez prace, wystawy obrazów, konkursy krzewić miłość do natury i przyrody.

Gdy 1 IX 1994 r. w ZSS powstało XXII Liceum Ogólnokształcące, zaczęłam z zainteresowaniem podglądać, co robi nowa szkoła o profilu ekologicznym, by ratować *Zieloną Arkę*.

Pierwszy rok wydał mi się nierównym pojedyńkiem. Widzę usiłowania mamy – wychowawczynie, by zachęcić uczniów do dbałości o zieleni wokół szkoły i w gabinecie, obserwuję próby zainteresowania tematyką ekologiczną. Po pierwszej wystawie, ukazującej zniszczenie środowiska (wykonali ją uczniowie z klasy IIIa), pozostały w gabinecie języka polskiego smutne rekwiizyty: wypchane ptaki i kilka niezbyt atrakcyjnych prac pisemnych, których lektura mnie znudziła.

– No cóż, moja mamo, ten pojedynek to klęska! – stwierdziłam krytycznie.

– Jeszcze żyje – burknęła mama rozdrażniona, ale w jej głosie była zapowiedź nowej walki.

Taka jest moja mama, gdy ją próbują pokonać, zaczyna nabierać sił. Podnosi się po klęsce i znów walczy. Taką ją znam. Czy tu zwycięży? Czy uratuje przed obojętnością na zielony świat i środowisko swoich uczniów? Czy zapisze puste karty swojej kroniki szkolnej słowami autentycznej miłości do natury? Czy nauczy swoich wychowanków kochać ogrody dzieciństwa?

W moim przekonaniu powinna im wpoić taką wiarę:

– Jesteś silniejszy od prymitywnych morderców natury! Nie patrz obojętnie na zbrodnie w majestacie praw!

– Musisz zwyciężyć, pokonać wandalę!

– Zwierzęta czują ból, jak ty. Nie daj się zmusić do zadawania im bólu!

– Pamiętaj o ogrodach! Są źródłem życia i piękna!

W związku z Rokiem Ochrony Środowiska Naturalnego Człowieka mama w liceum opracowała szereg imprez, które mają charakter edukacyjny i zachęciła też uczniów do pisanie reportaży, wyko-



niania filmów i opracowania wielu tematów związanych z przyrodą w najbliższym środowisku, np.:

- Spacer po szczecińskich parkach (obserwacje rady, wskazania, petycje).
- Jak ratować przed degradacją Ziemię (głosy publicystów, nauczycieli, samorządu uczniowskiego, rodziców).
- Moje zwierzęta domowe (fotoreportaż).
- „Zielony świat jest twój i mój” (próba piosenki).

Uczniowie zrobili jesienią piękny reportaż filmowy na temat: „Przyroda wokół mojej szkoły”. Liczne prace, które bardzo mnie zainteresowały, każą sądzić, że ziarno miłości do przyrody wykiełkowało.

– O, mamo! Widzę, że zaczynasz odnosić pedagogiczny sukces! – pochwaliłam moją „staruszkę”, a ona na to:

– Dzięki, jeśli mi pomożesz, to istotnie może być sukces.

– Ja? W jaki sposób? – pytałam zdumiona.

– Pomóż mi organizować meetingi ekologiczne.

I mama wtajemniczyła mnie w swój plan. Uległam jej perswazji i choć zachorowałam dość poważnie, z temperaturą i bólem pomagałam w organizowaniu 1. w XXII LO meetingu ekologicznego.

Brałam udział w dwóch spotkaniach młodzieży, prowadzonych w auli na tle uroczej scenerii wykonanej przez chłopców z LO i technikum.

W scenariuszu opracowanym przez mamę i jej uzdolnione uczennice przeplatały się elementy poważnej edukacji i zabawy. Na pierwszym meetingu znalazły się tematy mówiące o konieczności ochrony środowiska naturalnego człowieka. Główny referat wygłoszono na temat: „Człowiek wobec natury i przyrody w literaturze na przestrzeni wieków”.

Części szkoleniowe meetingu przeplatane były przejściem przez salę alegorii kolejnych pór roku. Ja kreowałam Wiosnę. Za moją seledynową, powiewną suknią w białe kwiaty ciągnął się długi tren, którego kolory sugerowały tęczę; z koszyeczka przybranego ptakami, sypałam kwiaty; dziewczyna kreująca Lato w jarzeniowej, słonecznej sukieneczce, z wiankiem kłosów na głowie, rzucała ziarno – symbol urodzaju; Jesień z włosami barwy ka-

sztana ubrana była w zwiewny welon z przyczepionymi liśćmi; Zima w białej sukni do ziemi sypała śnieg (ze styropianu).

Na prośbę mamy skomponowałam i zagrałam na fortepianie utwór, który zatytułowałam „Płacz przyrody”.

Z kolei dziewczyna z liceum napisała katastroficzną wiersz, w którym zabrzmiał niepokój o przyszłość Ziemi. Nastrój spotkania rozjaśnił się, gdy panny zaprezentowały zabawną kolekcję mody ekologicznej.

Ostatnim punktem programu była degustacja sałatek warzywnych i owocowych wykonanych przez dziewczęta z LO i chłopów z ZSS.

Tak więc happening był bardzo urozmaicony. Upiększyła go oprawa muzyczna. Wiosna defilowała przy śpiewie ptaków, następna pora roku przy wtórze piosenki „Lato”, jesień i zima przy fragmentach utworu Vivaldiego „Cztery pory roku”. Pokaz mody ekologicznej odbywał się na tle popularnej piosenki Elvisa Presleya.

W kolejnym meetingu znalazły się tematy: „Okrucieństwo wobec zwierząt”. „Wpływ pyłów emitowanych przez przemysł oraz spalin na komórki roślinne i zwierzęce”.

Ten meeting uświetniła relacja ucznia „Samochodówki”, który od trzech lat uczestniczy w zlotach Towarzystwa Przyjaciół Indian. Ubrany w strój indiański (uszyty własnoręcznie) chłopiec opowiadał o pięknej idei poznania obyczajów, kultury i historii Indian, który bardziej niż inne ludy umieli żyć w symbiozie z naturą.

Teraz, oglądając utrwalone kamerą filmową fragmenty meetingów, cieszę się, iż mogłam uczestniczyć w tak „szalonych” lekcjach ekologii.

Myślę w głębi serca: – Tę rundę wygrałaś, mamo!

– Tylko powiedz, co chcesz osiągnąć przez takie akcje? – pytam głośno.

Odpowiedź wydaje mi się budująca:

– Pragnę rozbudzić w uczniach pozytywne emocje do natury, szacunek dla jej praw i potrzeb. Chciałabym przejść od zabawy, poprzez poznanie abecadła ekologii, do działań, które już tak pięknie zaowocowały przy naszej szkole dzięki najstarszej polskiej organizacji ekologicznej – Lidze Ochrony Przyrody.

Anna Dominiczak

uczennica SP 32 (kl. VIc) w Szczecinie

Nauka w zabytku

Szczecin ma niewiele zabytków ze średniowiecza, jednak gdyby dokładniej się przyjrzeć, znajdzie się немало budynków, których wiek przekroczył 150–200 lat. Do niedawna konserwatorzy i historycy interesowali się budowlami, dziełami sztuki i rzemiosłami, które powstawały od średniowiecza do XVIII wieku. Dopiero niedawno dostrzeżono urodę i niepowtarzalny urok XIX-wiecznych kamienic, willi i domów.

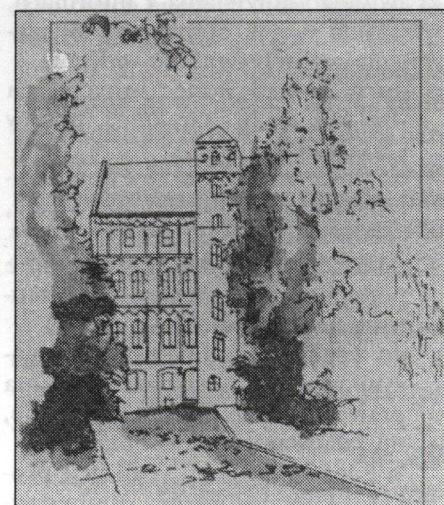
Regionalny Ośrodek Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego rozpoczął ewidencję tego typu zabytków w Szczecinie.

Zaliczone do nich zostały m.in. niektóre budynki szkolne. Są to Licea Ogólnokształcące Nr 1 i 2, zespoły szkół przy ul. Małopolskiej oraz Cyryla i Metodego, jak również przy ul. Unisławskiej i szkoły podstawowe przy ul. Jagiellońskiej.

Architektura XIX-wiecznego Szczecina na swoją specyfikę, urok i urodę. Trzeba więc ją chronić – uważają pracownicy Ośrodka.

ZBJ

Renesansowa Kamienica Loitzów





W roku szkolnym 1995/96 w Szkole Podstawowej Nr 10 w Stargardzie Szczecińskim realizowany był nowatorski program z przedmiotu *Wiedza o społeczeństwie* pod nazwą „KOSS” przygotowany przez Centrum Edukacji Obywatelskiej a zaakceptowany przez Ministra Edukacji Narodowej. Wdrażanie tego programu odbywało się w dwóch klasach siódmych i trzech ósmych w liczbie 2 godzin tygodniowo.

Celem zasadniczym tego programu jest wyposażenie ucznia w podstawową wiedzę, umiejętności i ukształtowanie postaw, dzięki którym będzie on mógł:

- rozumieć i szanować podstawowe wartości społeczeństwa demokratycznego,
- brać aktywny udział w ekonomicznym, społecznym i politycznym życiu demokratycznego społeczeństwa, a szczególnie w społeczności lokalnej.

W trakcie realizacji poszczególnych działów uczniowie poznawali:

- zasady kształtujące stosunki między ludźmi,
- procedury podejmowania decyzji indywidualnych i zbiorowych,
- reguły działania różnych grup społecznych,
- zasady funkcjonowania samorządu terytorialnego,
- podstawowe zasady rządzące społecznym, ekonomicznym i politycznym życiem państwa,
- prawa człowieka i obywatela zapisane w międzynarodowych dokumentach, konstytucjach i innych aktach prawnych,
- prawa dziecka i ucznia.

W czasie zajęć wdrażano uczniów do krytycznego korzystania z informacji, wyrażania swoich opinii oraz uwzględnienia różnych punktów widzenia,

- do tolerancji wobec innych, ich wyglądu, cech charakteru, postaw i poglądów,
- do stosowania w praktyce demokratycznych procedur, np. negocjacji, głosowania, protestu,
- do działań na podstawie świadomości podejmowanych decyzji jednostkowych i zespołowych,
- do działania zgodnie z obowiązującym prawem oraz egzekwowania praw należnych jednostce i grupie,
- do załatwiania spraw w urzędzie.

W pierwszym roku realizacji programu KOSS złożonego z ośmiu działów

w klasach VII realizujemy 4 pierwsze działy:

- Podstawowe umiejętności obywatelskie – 17 godzin.
- Samorząd lokalny – 18 godzin.
- Podstawowe zasady demokracji – 17 godzin.
- Prawa człowieka – 12 godzin.

Pozostałe działy realizowane będą w klasie VIII. Są to:

- Aktywność obywatelska i opinia publiczna – 18 godzin.
- Instytucje państwa demokratycznego – 14 godzin.
- Gospodarka wolnorynkowa – 20 godzin.
- Wyzwania dla Polski i świata – 12 godzin

W klasach ósmych realizowano wszystkie działy w ciągu roku, z odpowiednio zmniejszoną liczbą godzin, wg programu przygotowanego przez CEO.

Jest bardzo istotną rzeczą, że zajęcia prowadzone są w zblokowanych lekcjach, tj. 90-minutowych, najbardziej optymalnych, by realizować program aktywnymi metodami nauczania.

Na zajęciach powszechnie stosujemy takie metody, jak: symulację, dyskusję i debaty, „burzę mózgów”, gry i zabawy, socjodramę, wywiady, analizę dokumentów, analizę przypadków, podejmowanie decyzji metodą „drzewka decyzyjnego”, analizę argumentów „za i przeciw”, rozwiązywanie problemów nauką pisaną petycji i skarg, realizowanie zadań poza szkołą.

Zajęcia odbywały się między innymi w Urzędzie Miasta, gdzie uczniowie na spotkaniu z przewodniczącym Rady Miejskiej zapoznali się z pracą i problemami samorządu lokalnego. Inni uczniowie poznawali sprawy, które można załatwić w Urzędzie Miejskim i dowiadywali się, jak je należy załatwić. Ciekawe spotkanie mieli uczniowie w Urzędzie Stanu Cywilnego. Na podkreślenie zasługuje uprzejmość pracowników urzędu i bardzo duża aktywność uczniów.

Na zajęciach KOSS-u przedstawione były tematy związane z ważnymi wy-

darzeniami politycznymi kraju. Uczniowie wzięli udział w ogólnopolskim programie „Młodzi głosują” w związku z wyborami prezydenckimi. Na trzech zajęciach zapoznali się z historią praw wyborczych w Polsce i na świecie, z podstawowymi informacjami nt. wyborów prezydenckich w państwie demokratycznym oraz z zasadami wyboru prezydenta RP. Następnie uczniowie odbywali praktyczną lekcję głosowania w lokalu wyborczym w obecności dziennikarzy prasy lokalnej i telewizji.

Intencją szkoły w realizacji tego programu jest dzielenie się doświadczeniami z innymi szkołami. Dlatego też w kwietniu br. zorganizowaliśmy w szkole konferencję metodyczną nt. „Edukacja obywatelska i założenia programu KOSS” przy współudziale Joanny Bobel i J. Szubera – dyrektora Szkoły Podstawowej Nr 5.

Na konferencji poza nauczycielami byli obecni przedstawiciele Stargardu, delegatury Kuratorium, doradcy metodyczni jak również organizator tego programu – dyrektor CEO, dr Jacek Strzemieczny. Efektem konferencji jest pomoc finansowa CEO w organizowanym przez szczecińską Fundację Rozwoju Demokracji Lokalnej kursu dla nauczycieli KOSS-u woj. szczecińskiego.

Na zakończenie warto dodać kilka zdań o nauczycielu i jego roli w KOSS-ie. Otóż program zakłada, że nauczyciel przestaje być „odpytywaczem”, „nadzorcą” i „nadawcą” informacji płynących w jednym kierunku. Nauczyciel staje się organizatorem edukacyjnych doświadczeń uczniów w sytuacjach wymiany poglądów.

Po blisko rocznych doświadczeniach w realizacji KOSS-u możemy stwierdzić bardzo duże różnice w uczeniu WOS-u metodami tradycyjnymi, które nie pozwalały tak aktywizować uczniów, i w realizacji obecnego programu.

Mikołaj Kapron

SP Nr 10 w Stargardzie Szczecińskim



W SP Nr 51 w Szczecinie od paru lat na lekcjach chemii, jako pomoc dydaktyczną, stosuję tzw. „Księgę uczniowską”. Księga jest nazwą umowną. Każdy zeszyt lub skoroszyt może spełnić funkcję książki. Zdobyta dodatkowo wiedzę uczniowie mogą zgromadzić i zaprezentować w tworzonej przez siebie księdze.

Uczniowie wchodzący w świat chemii są bardzo zainteresowani nowym przedmiotem. Chętnie czytają i wyszukują wszelkie nowinki chemiczne. Jednak zalew informacji sprawia, że docierające wiadomości uczeń rejestruje w sposób nieuporządkowany. Prowadzenie „Księgi uczniowskiej” stwarza możliwości uporządkowania i usystematyzowania samodzielnie zdobytej wiedzy.

W celu zapoznania się z rolą jaką spełniają środki masowego przekazu w procesie tworzenia „Księgi uczniowskiej”, w maju 1995 roku przeprowa-

2. Zielona Arka – szczeciński magazyn ekologiczny – (56%).

Wśród kolorowych czasopism źródłem wiedzy są popularne pisma młodzieżowe: Tina – (27%), Dziewczyna – (26%), Brawo (20%). Zaledwie 8% badanych wymienia miesięcznik „Wiedza i życie” jako przydatny w tworzeniu książki. Pozostałe pisma popularnonaukowe wymienia około 2% uczniów.

Codzienna prasa to kolejne źródło informacji. Wiadomości dotyczące miejsca zamieszkania i związane z działaniem o substancji chemicznych zawsze wywołują zainteresowanie. Na pierwszym miejscu uczniowie wymieniają: Kurier Szczeciński – (57% czytelników w klasie, wynik identyczny z „Rajem”), Głos Szczeciński – (42% wynik wyższy do pism młodzieżowych), Gazeta Wyborcza – (15%).

Również telewizja wymieniona jest jako źródło wiedzy chemicznej. Popularnością cieszą się programy porusza-

MEDIA A CHEMIA

dziłam badania. Na jednej lekcji uczniowie tworzący księgę wypełnili zaproponowaną przeze mnie – Kartę książki. Karty wypełniło 122 uczniów z klas 7 i 8.

Potwierdziło się moje przekonanie, że domy naszych uczniów zalewane są wszelkimi kolorowymi czasopismami młodzieżowymi i kobiecymi. Prawie wszystkie tytuły tego rodzaju pism spotkałam wymienione w kartach. Z ubolewaniem stwierdziłam, że pisma o tematyce popularnonaukowej muszą konkurować z pismami młodzieżowymi. Tego faktu nie można bagatelizować. Na lekcjach chemii nauczyciel powinien zachęcić do lektury wartościowych pism i wyjaśniać, czy sensacyjki chemiczne są prawdziwe.

Dwa czasopisma popularnonaukowe badana młodzież wymieniła jako źródło wiedzy:

1. „Raj” – ogólnopolski magazyn ekologiczny wydawany we Wrocławiu – 57% badanych.

jące problemy ochrony i zagrożeń środowiska. 30% badanych wymieniło w książkach program „Śmietnik”. Film „Świat chemii” obejrzało 17% uczniów.

Natomiast programy i audycje radiowe praktycznie nie występują na stronach „Księgi uczniowskiej”. Tylko 2% badanych potwierdza wykorzystanie wiadomości usłyszanych w radiu jako przydatnych na lekcjach chemii.

Na podstawie analizy wypełnionych przez uczniów Kart Księgi uczniowskiej zrozumiałam, jak bardzo należy uważnie dbać o jakość docierających do ucznia wiadomości. Kierowanie procesem przyswajania wiedzy chemicznej dopiero zaczyna się na lekcji w szkole. Od nauczyciela chemii zależy, co czyta młodzież. Wypracować tylko należy dobrą, czyli skuteczną, metodę oddziaływania. Jak to uczynić? Pozostawiam ten problem do przemyślenia czytelnikowi.

Halina Szczepaniec

SP Nr 51 w Szczecinie

NIK

o szkołach zawodowych

CZARNY OBRAZ

Sytuacja w szkolnictwie zawodowym jest dramatyczna. Szkoły te kształcą nieefektywnie i przestarzałymi metodami. Nauczyciele często nie posiadają wymaganych uprawnień, a ci z uprawnieniami nie chcą pracować w zawodówkach. Absolwenci są niedouczeni, często nie odbywają praktyk zawodowych. W efekcie nie mogą znaleźć pracy i zasilają klientów biur pracy – stwierdzają inspektorzy NIK.

Perspektywy są żałosne. Szkołom brak pieniędzy. – Aby sytuacja ta mogła się poprawić, trzeba szkoły dofinansować, a na razie z trudem wystarcza im na prowadzenie bieżącej działalności – twierdzi Stefan Lubiszewski, dyrektor Departamentu Edukacji, Nauki i Kultury NIK – pieniądze przeznaczone na rozwój wykorzystywane są np. na wypłaty dla nauczycieli.

Nadszedł koniec roku. Aż 66% 15-latków myśli o nauce zawodu po ukończeniu szkoły podstawowej. Co 7. – po uzyskaniu dyplomu – nie ma pracy i jest to tendencja progresywna.

W małych miasteczkach rynek pracy jest nasycony i zakłady pracy nie chcą zatrudniać nawet doskonale wykształconych młodych ludzi. Sytuacja na wsiach jest jeszcze gorsza.

Jako drastyczny przykład podaje NIK sytuację w Nowym Targu, gdzie w Zasadniczej Szkole Zawodowej uczniowie nie mieli podręczników do języka polskiego i wiedzy o społeczeństwie; książki do fizyki, matematyki i historii miała niespełna połowa uczniów.

Bieda odciska wyraźnie swoje piętno. Jacy będą później rolnicy z tych uczniów? – pyta retorycznie dyrektor Stefan Lubiszewski.

opr. ZBJ

na podst. Głosu Szczecińskiego



Drugi rok z kolei w Zespole Szkół Gospodarczych im. M. Reja w Szczecinie odbył się konkurs ciastkarski. W tym roku uczniowie przystąpili do zmagania o uczestnictwo w Ogólnopolskim Turnieju na Najlepszego Ucznia w Zawodzie Ciastkarz.

Do II tj. wojewódzkiego etapu turnieju, który odbył się w dniach 8–9 stycznia br. zakwalifikowało się 11 uczniów. W pierwszym dniu zmagania uczestnicy rozwiązywali test przysłany przez organizatorów z Wrocławia. W drugim dniu przez 5 godzin młodzi adepci ciastkarstwa w szkolnej ciastkarni sporządzali: torty, ciasta, ciasteczka oraz figurki marcepanowe.

Do pracy jury zaproszono: przedstawicielkę szczecińskiego kuratorium Daniełę Arciszewską, nauczycieli oraz znanych w Szczecinie mistrzów ciastkarstwa: Jerzego Jurge, Henryka Pytlika, Stanisława Saniuk, Jerzego Zajko-Ignatowicza i Danutę Żurawską.

Wśród startujących uczniów III klas Zasadniczej Szkoły Zawodowej najlepszy okazał się Janusz Czerkawski, uczeń Mariusza Ciesielskiego z ciastkarni Stanisława Kozłowskiego, który uzyskał 132 punkty na 150 możliwych. Drugie miejsce ze 121 punktami zajął Sebastian Kowalczyk, uczeń Tadeusza Szczackiego z ciastkarni „Polbak”, a trzecie, ze 120 punktami, Kacper Łatoszyński, uczeń Kazimierza Tyrko z ciastkarni „Precelek”.

Uczniowie, którzy zajęli trzy pierwsze miejsca, otrzymali nagrody książkowe, dyplomy oraz uczestniczyli w zajęciach poznańskich szkoły cukiernictwa pana Kondulskiego. Ponadto proponowano im udział w ogólnopolskiej części Turnieju na Najlepszego Ucznia w Zawodzie Ciastkarz.

Ogólnopolskie spotkanie najlepszych uczniów ciastkarstwa odbyło się w marcu we Wrocławiu. Szczecin reprezentował Janusz Czerkawski, który niestety nie zajął punktowanego miejsca.

Mam jednak nadzieję, że udział w tej imprezie i doświadczenie zapoczątkuje w latach przyszłych, uczniowie Zespołu Szkół Gospodarczych oraz Szczecin jako ośrodek szkolenia zostaną zauważone.

Jolanta Michalak-Stapała

nauczyciel ZSG



SŁODKI KONKURS





Konkurs wiedzy o krajach nadbałtyckich

REJS

Podczas dyskusji nad planem pracy dydaktyczno-wychowawczej Szkoły Podstawowej w Marianowie na rok szkolny 1995/96 przyjęta została propozycja zorganizowania konkursu wiedzy o Morzu Bałtyckim i krajach nadbałtyckich.

Pomysłodawcy chcieli tym samym wyjść naprzeciw szeroko propagowanej edukacji morskiej. O słuszności organizowania takich konkursów przekonuje analiza programów nauczania, w których tematyka morska traktowana jest dość pobieżnie. Między innymi z tego powodu wyłonił się problem jasnego określenia celów konkursu. Ostatecznie organizatorzy postanowili ukazać Bałtyk jako pomost łączący kraje skupione w Radzie Morza Bałtyckiego, zainteresować dzieci ich geografią, historią i kulturą, podkreślając różnorodność narodów nadbałtyckich.

Dwa miesiące przed konkursem wyłonione zostały spośród ochotników 3-osobowe reprezentacje klas V–VIII. Każda z pięciu zakwalifikowanych drużyn otrzymała materiały do przygotowania, przy czym zadbano o to, by uczniowie sięgnęli do kilku źródeł (m.in. podręczników, atlasów, publikacji na łamach gazetki ścienniej i gazetki samorządu), a zarazem mieli równy dostęp do informacji.

Konkurs odbył się 20 maja 1996 r. W przygotowaniu bogatej scenografii, przedstawiającej panoramę Szczecina z Wałami Chrobrego i „Dar Młodzieży”, znaczny udział mieli uczniowie. Zgodnie z regulaminem, każda z drużyn została oznaczona jednym z 5 kolorów, otrzymując stosowny emblemat. W poprzek sali ustawione zostały plansze z nazwami największych portów. Po obu stronach tego „toru wodnego” ustawiono modele statków wykonane przez dzieci w odpowiadających drużynom kolorach.

Za prawidłową odpowiedź, której po krótkiej konsultacji udzielał kapitan drużyny, otrzymywała ona prawo wejścia do kolejnego portu. Wygrywała drużyna, której statek jako pierwszy zawinął do portu w Szczecinie.

Pytania były bardzo zróżnicowane: uczniowie musieli wykazać się znajomością nazw niemieckich landów nadbałtyckich, przynależności państwowej Wysp Alandzkich, barw i herbów krajów nadbałtyckich, typów wybrzeży, miejsc historycznych bitew itd.

Impreza przeplatana była elementami artystycznymi. Na początku uczniowie „zamustrowali” na „żaglowcu” wykonanym w dużej mierze przez młodzież z dostępnych jej materiałów. W nastrój konkursu wprowadzały szanty.

Publiczność wypłynęła „Samanthą” w rejs po Bałtyku, obserwując zmagania 5 drużyn. Gdy pierwsza z nich dopłynęła do Kaliningradu, na tle statku pojawili się „marynarze”, którzy odtworzyli, przy akompaniamencie kolejnej szanty, sceny z życia morskigo, wywołując aplauz publiczności.

W Tallinnie, Helesinkach i Malmö każda z drużyn otrzymała specjalne zadania, w których miała się wykazać znajomością siatki geograficznej, mapy Bałtyku, pojęć z zakresu sztuki żeglarskiej i umiejętnością dokonywania obliczeń matematycznych. W tym czasie publiczność mogła obejrzeć filmy na video prezentujące żaglowce, świat podwodny Bałtyku, charakterystyczne typy wybrzeży oraz wysłuchać piosenek wykonywanych przez artystów z Estonii, Finlandii i Szwecji.

Po około 60 minutach jako pierwsza do Szczecina dopłynęła drużyna „Czarnych” z kl. VIb. Drugie miejsce po dogrywce zajęła kl. VIIb, trzecie – kl. VIII. Zwycięzcom przyznano nagrody.

Bez wątpienia konkurs wzbogacił wiedzę uczniów naszej szkoły o Bałtyk, ale przede wszystkim, a o to chodziło organizatorom, przybliżył dzieciom naszych nadbałtyckich sąsiadów, czyniąc ich mniej obcymi. W dobie jednoczenia się Europy właśnie ten aspekt zakończonego konkursu wydał się nam najcenniejszy.

Mieczysław Bernas

SP w Marianowie

Szczególnie polecamy

KONCEPCJE

SZKOLNEGO POLONISTY

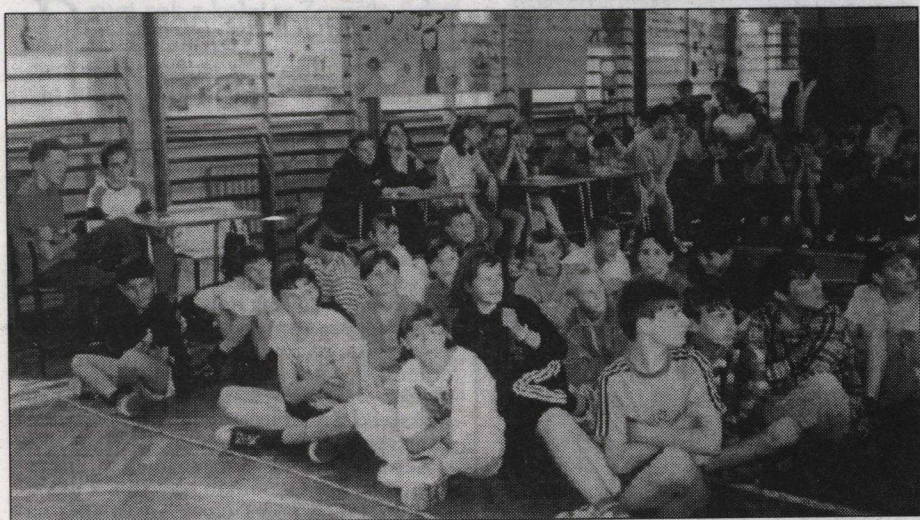
Szkice i artykuły z metodyki pod red. Bożeny Chrzastowskiej. Warszawa: WSiP, 1995, s. 285

Praca zawiera artykuły wybrane z dwóch roczników „Polonistyki” (1992–1993) i jest adresowana do studentów polonistyki i nauczycieli tego przedmiotu. Zawarte w niej materiały zostały tak dobrane, by zarysować najważniejsze koncepcje współczesnej dydaktyki polonistycznej. Niektóre z nich uzasadniono dodatkowo, podając przykłady rozwiązań praktycznych. Część pierwsza i druga książki zawiera rozważania teoretyczne. W artykule „Sens reformy” B. Chrzastowska stwierdza: „Pierwszy i najważniejszy sens reformy to zmiana punktu widzenia z przedmiotowego na podmiotowy: nie wiedza naukowa, ale uczeń jako człowiek w procesie rozwoju ma ogniskować wszystkie nasze starania”. Stawia również pytanie, czym jest nauczanie – rzemiosłem? sztuką? nauką? Odpowiedź nie jest prosta, gdyż przygotowanie zawodowe nauczyciela polonisty nie może być rzemiosłem, musi tworzyć takie sytuacje, które prowadzą do otwartej postawy wobec nieoczekiwanych zdarzeń – a więc będzie to połączenie nauki ze sztuką. W rozdziale „Zadania języka polskiego w szkole podstawowej” A. Dyduchowa, M. Jedrychowska i B. Dyduch stwierdzają, że niezwykle istotnym zadaniem jest „uczyć, jak się uczyć”. Ucznia trzeba nauczyć mówienia, pisanie, działania, słuchania i czytania. We współczesnej szkole, która istnieje w określonych warunkach społeczno-politycznych trzeba przygotować ucznia do twórczego uczestnictwa w życiu społecznym, wyrobić umiejętność przystosowania się do szybkich przemian we współczesnym świecie. Wiele emocji budzi NOWA MATURA i ujednolicenie kryteriów oceniania pisemnych prac maturalnych. Zbigniew Bąk w szkicu „Matury '91 i co dalej?” przedstawia wyniki badań przeprowadzonych w szkołach poznańskich. Autor przewiduje trudności związane z wprowadzeniem nowej formuły egzaminu dojrzałości. Maria Nagałowa w artykule „Nauka o języku dla nauki języka” wskazuje błędne kierunki obecnej edukacji, proponuje wnikliwą analizę programu nauki o języku pod kątem przydatności do kształcenia sprawności i poprawności językowej uczniów. Podaje przykłady ćwiczeń gramatycznych i językowych i konkretne propozycje metodyczne.

Część trzecia opracowania zawiera dzieśięć propozycji rozwiązań metodycznych różnych tematów z zakresu szkoły podstawowej i dziewięć przykładów zajęć w szkole średniej. Między innymi zwrócono uwagę na konieczność przemyślenia na nowo polskiego romantyzmu, przewartościowanie tej tradycji w nowym kontekście kulturowym i politycznym. Szkice i artykuły prezentowane w tej publikacji to najnowsze prace składające się na model tzw. szkoły otwartej, która nastawiona jest na twórczy wkład nauczycieli w tworzeniu nowego klimatu kształcenia.

Olga Janowska

Centrum Informacji Edukacyjnej



SZKOLNE IGRZYSKA

Po raz wtóry rozegrane zostały w Marianowie Igrzyska Przedmiotowo-Sportowe. Zachęceni sukcesem I Igrzysk Matematyczno-Sportowych poszerzyliśmy zakres materiału objętego pytaniami o wiadomości z biologii, geografii, historii, języka polskiego i sportu, zmieniając nazwę konkursu.

Regulamin zawodów nie zmienił się. Tak, jak przez rok, punkty zdobywano w konkurencjach sportowych i przedmiotowych. Jury oceniało doping kibiców oraz plakaty wcześniej przygotowane przez klasy i tworzące tego dnia dekorację sali. Każdy etap kończył się wręczeniem drobnych upominków klasie zwycięskiej (długopisy ołówki, mazaki, czekolady). Niezwykle barwne i ciekawe były konkurencje sportowe. Ograniczeni szczer-

nością miejsca na sali gimnastycznej, która pomieścić musiała pięciosobowe reprezentacje sportowe, trzyosobowe zespoły naukowe, kibiców i rodziców, ograniczyliśmy się do konkurencji sprawnościowych dających jednokową szansę zwycięstwa zarówno klasie 4, jak i 8. Polegały one m.in. na: zawiązywaniu sznurowadeł partnera, zbieraniu cukierków rozrzuconych na sali (cukierki zatrzymywała klasa), rzucaniu lotkami do balonów, w których ukryte były kartki z punktami lub losowaniu z pudła wstążek, na końcu których umieszczona była niespodzianka (czekoladka). Zatem o zwycięstwie często decydowało szczęście.

Zmaganiom sportowym towarzyszył doping kibiców, którzy skandowali np.: „W 4b są same asy, pokonamy in-

ne klasy”, „My kibice pomożemy – 4 punkty zdobędziemy” ale były też takie: „Chociaż czasem przegrywamy, dobry humor zawsze mamy”.

Punkty dla klasy zdobywali również rodzice i wychowawcy, co budziło szczególnie wiele emocji. Przyjemnie było popatrzeć, jak z mozołem, ale i z wielką wolą walki, starali się złożyć prostokąt z kilku elementów w czasie 2 minut lub jak pragnęli trafić piłką do tarczy i zdobyć kilka punktów dla klasy. Reprezentacje naukowe bacznie śledziły tablicę z wynikami i decydowały, jaką wybrać taktykę: czy zaryzykować i wybrać pytanie za 5 punktów, czy raczej bezpiecznie odpowiadać na pytania łatwiejsze. Pytania były tak dobierane, aby ich stopień trudności był taki sam dla wszystkich klas.

Najpierw odbył się mały finał dla klas I-III. Dzieci z tych klas bawiły się fantastycznie, bardzo żywo reagując na zwycięstwa i porażki swojej drużyny. Trudno było utrzymać w ryzach wychowawców i rodziców, którzy bardzo pragnęli pomóc swoim pupilom. Nie zabrakło też akcentów humorystycznych. Reprezentanci klasy I na pytanie „Jakie zwierzę »leży« na jezdni?” po burzliwej dyskusji, w której padały propozycje: kaczka, kura, po konsultacji z klasą udzielili odpowiedzi: żaba. Natomiast uczeń II klasy na pytanie: „Jaki przyrząd służy do wyznaczania kierunków geograficznych?” odrzekł, że najlepiej zapytać o kierunek kogoś, kto się doskonale w terenie orientuje. W rywalizacji klas młodszych zwyciężyła klasa II.

Zwycięzcą eliminacji, w których startowały klasy IVa, IVb, Va i Vb została kl. IVb, a w klasach starszych bezkonkurencyjna okazała się kl. VIIb (ubiegłoroczny finalista), która bezbłędnie odpowiedziała na wszystkie pytania i z przewagą 8 pkt nad VIIb zakwalifikowała się do finału. W finale VIIb okazała się lepsza i ukończyła zmagania z przewagą również 8 pkt nad IVb.

Puchar powędrował (na rok) do klasy VIIb, a uczniowie otrzymali specjalnie na tę uroczystość przygotowane dyplomy. Uczniowie pokonanej klasy IVb oświadczyli, że czekają już na następne igrzyska, na których mają nadzieję się zrewanżować.

Grażyna Sikora-Kobylińska

SP w Marianowie

